GŁOS NARODU

WYD. PORANNE | CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 16 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PIĄTEK

27 LIPCA 1917 R.

NR. 176. — R. XXV.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4'40, kwartalnie K 12'80, półrocznie K 24'50, rocznie K 47'—, (bez odnosz. mies. K 3'80, kwart. K 11'—, półrocz. K 21'—, rocznie K 40'—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4'40, kwart. K 12'80, półrocz. K 24'50, rocz. K 47'—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6'— (M. 4'—), kwart. K 17'— (M. 11'50), półrocz. K 32'50 (M. 21'50), rocz. K 64'— (M. 42'—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ul. Szpitalna 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych).

Do jednego celu.

Inauguracya ogólno polskiego „Związku niezależności gospodarczej", która dokonała się przed paru dniami w Krakowie, była wypadkiem, który trwale zapisze się w księdze polskich usiłowań ekonomicznych. Cele Związku są znane naszym czytelnikom. Określił je jeden z inicyatorów prof. dr. Stefan Jentys w przemówieniu zagajającem, którego ustępy podaliśmy w dosłownem brzmieniu. Obecnie otrzymujemy od korespondenta naszego z Warszawy szereg informacyi o podobnem zrzeszeniu, które już działa w Królestwie, ograniczając swą pracę do jego terenu. Świadczą one o intenzywnie podjętej i na szerszą skalę zakrojonej pracy; godne więc są poznania przez nasz ogół. Podajemy je, jako przyczynek do budzącego się coraz mocniej, a przez ludzi dobrej woli i zdrowej energii narodowej podsycanego ruchu umysłów, który ma zapewnić Polsce silne podstawy materyalnego bytu, a przez to współdziała w ogólnym a tak potężnym prądzie odrodzenia państwowego Ojczyzny.

Nasz korespondent warszawski donosi nam:

Warszawa 24 lipca.

Królestwo Polskie niecierpliwie z radością powitało bratnią organizacyę, powstałą niedawno w Galicyi, pod nazwą „Związek niezależności gospodarczej". W Królestwie od jesieni roku ubiegłego czynna jest organizacya tej samej nazwy i dla tego należy zapoznać z jej celami i zadaniami Galicyę.

Związek niezależności gospodarczej w Królestwie Polskiem jest zrzeszeniem osób, pracujących w polskim przemyśle i handlu, łączących się dla wspólnej pracy nad wszechstronnym rozwojem gospodarczym kraju, zrzeszeniem, mającem na celu osiągnięcie całkowitej samodzielności życia gospodarczego i państwowego ziem polskich. Związek uznaje, że niezależność kraju jest pierwszorzędnym warunkiem wszechstronnego rozwoju narodowego oraz siły i potęgi państwowej. W rozumieniu Związku, niepodległość państwowa może być istotną jedynie przy prowadzeniu własnej, zgodnej z interesami kraju, polityki ekonomicznej, zapewniającej samodzielność gospodarczą.

Uważając, że samodzielność i rozwój gospodarstwa ziem polskich nie da się pomyśleć bez rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu, gdyż pozostałe źródła wytwórczości nie w stanie zaspokoić istotnych potrzeb gospodarczych kraju i zapewnić mu dobrobyt, że rozwój przemysłu, rzemiosł i handlu jest w ścisłym związku z wszechstronnem podniesieniem ekonomicznem i kulturalnem ludności kraju, a przedewszystkiem rzesz robotniczych, że przemysł, handel i rzemiosła winny się rozwijać w zgodzie i porozumieniu z innemi czynnikami gospodarczemi kraju, że należyty rozwój na ziemiach polskich przemysłu, rzemiosł i handlu powinien stać się troską wszystkich dbałych o dobro kraju obywateli, Związek postawił sobie za zadanie: a) budzić w całem społeczeństwie dokładną świadomość zrzeszenia przemysłu, rzemiosł i handlu, jako źródeł wytwórczości narodowej i zjednywanie tą drogą poparcia wszelkich czynników społecznych dla podstawowych postulatów przemysłu, rzemiosł i handlu; b) dążyć do wytworzenia poczucia wspólności interesów warstw robotniczych z ogólnemi interesami przemysłu i rzemiosł i c) wpływać na czynniki polityczne i samorządowe w kierunku stworzenia jak najodpowiedniejszych warunków do wszechstronnego rozwoju przemysłu, rzemiosł i handlu w celu osiągnięcia samodzielności gospodarczej kraju.

Członkiem Związku może być każdy Polak, który samodzielnie pracuje w przemyśle lub handlu krajowym, podziela zasady Związku i w myśl tych zasad postępuje. Kilkumiesięczna działalność Związku w Królestwie wykazała jaknajlepsze rezultaty. Do pracy w myśl Związku stanęli prawie wszyscy przemysłowcy polscy oraz liczni przedstawiciele handlu i rzemiosł. W łonie Związku czynny jest szereg komisyj, jak kwalifikacyjna, publicystyczna, finansowa i inne. W większych ośrodkach przemysłowych, jak np. w Łodzi, w Zagłębiu Dąbrowskiem, Lublinie itp. zostały utworzone koła okręgowe z zarządami, wybranymi przez te koła. — Związek niezależności gospodarczej w Królestwie Polskiem wchodzi w skład koła międzypartyjnego.

Tak więc w obu dzielnicach polskich: Królestwie i Galicyi, które podczas wojny zadokumentowały najściślejszą i najserdeczniejszą łączność na wielu polach pracy narodowej, zaczyna się poważna i planowa praca przygotowawcza w kierunku odrodzenia rodzimego przemysłu na zdrowych zasadach „samowystarczalności". Niewątpliwie „Związki niezależności gospodarczej" Królestwa i Galicyi szybko nawiążą ze sobą ścisły kontakt i aczkolwiek różnić je może będzie taktyka, to jednak na wytkniętej drodze do usamodzielnienia gospodarczego przyświecać im będzie ta sama idea. Obyśmy się owoców z podjętej przez Związki pracy jaknajprędzej doczekali.

Z Litwy.

W Lozannie istnieje „Najwyższa Rada narodowa litewska". Wydała ona właśnie następujący komunikat:

Najwyższa litewska rada narodowa, dowiedziawszy się o wspólnem oświadczeniu partyj politycznych polskich, w którem uznają niepodległość Litwy, wypowiada im podziękowanie i przyjmuje tę deklaracyę do wiadomości.

Co do życzenia tych partyj, aby znów połączyć się z niezawisłą Litwą, przez co lud litewski „otrzymałby gwarancyę swego narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju" — Rada litewska na razie odmawia wypowiedzenia się o tem w sposób stanowczy.

Co się wogóle tyczy tej gwarancyi, to Rada cieszyłaby się, gdyby ziściła się ona natychmiast przez to, gdyby zaprzestano demoralizowania (w tekście oryginalnym niemieckim: Entsittlichung) i polonizacyi ludu litewskiego w kościele i w szkole.

Litewska Rada Narodowa pisze tak, jak gdyby była nie „litewską", lecz „litwomańską". Określenie to oznacza, jak wiadomo, te prądy polityczne wśród inteligencyi litewskiej, które pod długim uciskiem rosyjskim uległy pewnemu psychicznemu zniekształceniu, jakie zwykle niesie niewola znoszona nieodpornie. Stąd też nienawiść do Polaków, manifestowana z zupełnem zapomnieniem najpiękniejszych tradycyj historycznych Litwy, która w dobrowolnym związku z Polską osiągnęła tak wysoki stopień kultury. Tem też tłomaczy się zjadliwy przycinek do Polaków, zamieszczony na końcu, a pisany w chwili, gdy Litwa znajduje się pod ręką niemieckiej komendy „Ober-Ost". Świadczy on o poziomie, na jakim znajduje się „litwomania", lecz jesteśmy pewni, że wśród Polaków nie wywoła nawet uczucia żalu, ani nie zmieni ich uczuć dla Litwinów, którzy w swej olbrzymiej większości stoją zdala od agitacyi, jątrzącej dwa narody, posiadające tak świetną wspólną przeszłość i dla podobnej wspólnej przeznaczone przyszłości

* * *

Niemiecki burmistrz Wilna, kapitan Pohl, został odwołany ze swego stanowiska i przeniesiony do Tylży. Jak nam z Litwy donoszą, działalność p. Pohla, żonatego z żydówką rosyjską, zapisała się trwale w pamięci Wilnian... Na stanowiska administracyjne wprowadzał on żydów, prowadził „politykę ekonomiczną", w duchu dobrze znanym i wogóle odnosił się do Polaków sposobem właściwym działaczom tego typu. Ustąpienie p. Pohla zostało też przyjęte przez ludność wileńską ze stosownem uczuciem. — Rządził on Wilnem, w sposób wyżej zaznaczony, przez lat dwa.

Puryszkiewicz.

Redaktor „Politiken" w szeregu profilów działaczy politycznych pomieszcza sylwetkę sławetnego działacza rosyjskiego Puryszkiewicza.

Jest w Rosyi dużo ludzi, którzy nigdy nie słyszeli o Turgeniewie ani o Dostojewskim — jednakże imię Puryszkiewicza jest wszystkim znane. Podczas najpoważniejszych posiedzeń Dumy zdarzało się, że z jednego z pierwszych rzędów prawego skrzydła wyskakiwała cienka postać człowieka, podobnego do maryonetki, a głos jego przebijał przez całą salę:

„Słuchajcie, słuchajcie, to są przecież egipskie gadaniny, Panie prezydencie, odbierz pan temu panu głos, on mię obraża. Milukow, nie mogę cię znieść, denerwujesz mię, idź do dyabła!..."

Obecna Duma protestuje. Prezes przywołuje Puryszkiewicza do porządku. Mała postać posła wykrzykuje jedno i drugie, pluje na ziemię, staje z rękami w kieszeniach, a wreszcie ucieka z sali posiedzeń.

Puryszkiewicz jest małego wzrostu, uderzająco chudy i nosi stale długi surdut, którego poły są stale w ruchu. Ręce trzyma przeważnie w kieszeniach. On nie chodzi — tylko biegnie, przyczem gestykuluje mocno rękoma.

Puryszkiewicz, faworyt Mikołaja II, przywódca organizacyi pogromowych, rozpoczął swą karyerę polityczną w Besarabii, skąd zasłynął w 1905 r. na cały świat przez urządzanie okropnych pogromów. Jako doskonały organizator, jeździł on z miasta do miasta, przyjmował udział w organizacyi „Czarnej Seciny", wygłaszał wspaniałe mowy i żądał od narodu, aby bronił cara i ojczyzny od wrogów Rosyi.

Stał się jednym z najlepszych mowców. Mikołaj II pobłogosławił jego działalność. Błogosławieństwo cara było dla Puryszkiewicza zwolnieniem ze wszystkich popełnionych grzechów, które popełnić mógł w przyszłości. Mógł on wszystko robić, nie ponosił żadnej kary.

Były czasy, o których możnaby rzec, że rządził wszechwładnie Puryszkiewicz i jego kamaryla. Stawiał on jedynie żądanie: „Należy wewnętrznego wroga zgnieść, aby nie mógł odetchnąć, aby nie mógł już nigdy podnieść głowy!"

Jego mowy w Dumie były dość często tak cyniczne, tak pornograficzne, że białe kolumny Taurydzkiego pałacu, które jednakże widziały już Katarzynę II., winny byłyby się ze wstydu zarumienić, kobiety-stenografistki porzucały pracę i wybiegały z sali. Puryszkiewicz był wówczas politycznym Rasputinem. Szlachta rosyjska, „najlepszy stan", jak powiedział Mikołaj II., popierała Puryszkiewicza ze wszech sił.

Wybuchła wojna. Wówczas ów entuzyasta ulicy, ów urodzony demagog, odczuł, że prowadzony przez niego okręt blizki jest zatonięcia. Puryszkiewicz przygotował się dalej do ratowania ojczyzny. Zorganizował on najlepsze sanitarne oddziały i pracował bez wytchnienia na froncie. Wiedział, że rozporządza on kolosalnym talentem organizacyjnym. Był wszędzie. Zrana i wieczorem był on na placu boju i to w miejscach, gdzie było najgoręcej. Obwiązywał rany, opiekował się rannymi, podawał im mleko i zupę.

Zbliżył się czas odwrotu. Zaczął pracować na innych polach, rozszerzając wciąż horyzont swej działalności. Rzadko przyjeżdżał do Petersburga. Wygłosił w Dumie ogniste mowy o nieudolności ministeryów.

Wygłaszał mowy na zebraniach oficerskich i w salonach. Biegł z jednej strony na drugą, poczem powracał na front.

Jego ostatnia mowa w Dumie przed wybuchem rewolucyi, był to kompletny akt oskarżenia przeciwko rządowi i „ciemnym siłom" przy dworze.

Dla rządu rosyjskiego był Puryszkiewicz złym duchem, od którego nie można się było uwolnić. Stał się on wrogiem rządu, który doprowadził Rosyę do katastrofy.

Wypadki dojrzały. Nad Rosyą rozpostarła się jutrzenka wolności...

Pewnej nocy podczas ostatniej zimy rozległ się huk strzału w pałacu książąt Jussupowych. W worku wyniesiono ciało Rasputina i ukryto je pod lodem.

Nocy tej był Puryszkiewicz gościem w pałacu książąt Jussupowych...

Przed stu laty.

(*) Coraz większe ograniczenia, jakim w dziedzinie aprowizacyi podlegać musimy, przywodzą na pamięć wydarzenia, jakie sto lat temu w środkowej Europie się rozgrywały. Opisy ich zachowały nam kroniki. „Frankf. Ztg." ogłasza wyjątki z pisanej kroniki niemieckiej z r. 1816/17, która bardzo barwnie przedstawia głód, jaki wówczas Niemcy nawiedził. Kronikarz ten pisze:

Nadszedł u nas rok, jakiego nie było jeszcze od lat głodowych 1772 do 74, o których to ojcowie wspominają. Żadne przemarsze wojsk są niczem wobec bezbrzeżnej nędzy, jaka teraz na nas przyszła. W marcu (1816) się rozpoczęło. Wtedy moje dzieci po raz pierwszy wołały o chleb, a nie było go. Powodem jest, że żniwa 1814 i 15 zupełnie się nie udały. A w tym roku wszystko takie stało się drogie, że nie można się było niczego dokupić. 1815 był bardzo chudym rokiem. Już w styczniu (1816), a tem bardziej w lutym było tak gorąco jak w lecie. A w marcu przyszły burze, jak w sierpniu. Mąka jest teraz rzadkością i dostać jej nie można, to też moja żona daje otrąb do chleba i tartych ziemniaków. Przy końcu marca zaczął deszcz padać, jakby to miał być potop, wszędzie stała woda. Rzeki stały się takie wielkie, jak nie pamiętają ludzie... Takie powietrze mamy teraz, gdy trzeba siać. W kwietniu zrobiło się tak zimno, jakby w grudniu, i wszystko było twarde jak żelazo lub kamień. 12 kwietnia zmarzły wszystkie drzewa, ponieważ już zaczęły puszczać pędy, jak mróz ścisnął. Potem znowu zaczęło lać i lało, jakby z kubłów. I nie chciało ustać tak, że nie można było uprawić roli, tembardziej, że pola od deszczu tak rozmokły, że nie można było po nich chodzić. 27 kwietnia przyszedł wiatr, który ziemię trochę osuszył, a potem przyszły dwa pogodne dni. Wtedy wszystko wyruszyło w pola, aby rolę sprawić. Ale w maju przyszły znowu zimna i mrozy. Było tak

Karyera „Chłopów".

Prasa polska nie dość szczegółowo notuje fakty tryumfu, jaki przypadł w udziale niemieckiemu tłomaczeniu „Chłopów" Reymonta. Arcydzieło to naszej literatury powieściowej przyjęto też i na obcym gruncie, jako arcydzieło — i to nie tylko polskie, ale ogólno-światowe. Recenzye i krytyki niemieckie stanowią już dziś literaturę, a do głosu zapisywały się nie tylko przygodne siły dziennikarskie, ale i pierwszorzędni pisarze, a nawet i uczeni, że wspomnę choćby krytyka, sławnego hellenistę i filologa profesora Willamowitza-Moellendorfa.

Ze wszystkich referatów przebija nasamprzód zdziwienie, że w narodzie, o którym hakatyści umieli tylko pisać obelgi i chrzcić go krajem barbarzyńskim, istnieje obok znanego już światu Sienkiewicza, drugi jeszcze (!) pisarz, który jest prawym następcą autora „Quo vadis", który wnosi potężną plastykę epicką, kulturę pisarską i geniusz „pur sang" powieściowy, bujności równej Victorowi Hugo, pogłębienia zaś tołstojowskiego, jak zaznaczają niektórzy z krytyków. Po zdziwieniu następuje zazwyczaj w tych krytykach fala jakby zawiści. Recenzye niemieckie przyznają, że podobnej kategoryi talentu literatura niemiecka nie posiada — i jedyną pociechą może być tylko zjawisko, że inne społeczeństwa nie mogą przeciwstawić Reymontowi równej energii powieściopisarskiej, a raczej epickiej.

Nawet, gdyby w tych pochwałach było nieco przesady, — to jednak samo podjęcie podobnych zagadnień jest już symptomatyczne. Chyba nie mogło być gruntu bardziej opornego dla polskiego pisarza nad grunt i atmosferę niemiecką. Przeciętne wrażenie, doznane z przeczytania polskiej książki, nie mogło by było przełamać warstwy obojętności, a nawet wrogiej niechęci, jaka w Niemczech dla polskości panuje. Musiało to być wrażenie naprawdę potężne, musiał przed czytelnictwem niemieckiem stanąć jakiś świat nieoczekiwany, nowy, lśniący siłą i rozmachem. Tym światem talent Reymonta. Boć nie tylko temat. Tych tematów chłopskich miał czytelnik niemiecki do syta; a pozatem wiadomo, że talent, nie temat roztrzyga o wrażeniu. I temu wrażeniu — wbrew programowi politycznemu — uległy nawet pisma wszechniemieckie, które też zamieszczały nader pochlebne recenzye. Ustne zaś relacye księgarzy stwierdzają, że takiem samem uczuciem podziwu przejęta jest i publiczność; książka jest rozrywana — a imię Reymonta stanęło tuż koło najmodniejszego ze wszystkich: Romain Rolanda.

Nie tylko jednak niemiecka opinia literacka zachwyca się „Chłopami" i stawia ich autora wobec najpierwszych nazwisk XIX i XX-go stulecia. Nie mniejszem uznaniem zaszczycają naszego wielkiego pisarza krytycy francuzcy. Znamiennym zwłaszcza jest głos Maurycego Muret'a, współpracownika politycznego działu w „Journal des debats" i wytrawnego znawcy literatur europejskich. Muret od kilkunastu lat już z mrówczą pracowitością śledzi nowoczesny rozwój piśmiennictwa angielskiego, włoskiego, skandynawskiego, niemieckiego i rosyjskiego. Owocem tej żmudnej, a mimo to nie pozbawionej gallijskiego polotu pracy był szereg monografij: Ibsena, Selmy Lagerlöf, Schoenherza, Shaw'a, Annie Vivanti, Carducci'ego, Tołstoja, Strindberga etc., które ujął w tom: „Les contemporains etrangers". Po kilku latach ukazał się tom drugi tych „współczesnych cudzoziemców" i na czele tomu pomieścił autor obszerne studyum o Reymoncie. Muret w ocenie literackich wartości jest naogół surowym sędzią, jego wrażenia bywają raczej sceptyczne, nicuje często europejskie nawet sławy; dla tego wysoce znamienny jest ten dźwięk entuzyazmu, jakim wita polskiego pisarza. W całem studyum nie znajdujemy najmniejszego zastrzeżenia — ta krytyka jest hymnem. Muret zestawia najpierw „Chłopów" ze wszystkiemi wybitnemi powieściami XX stulecia i przychodzi do przekonania, że dzieło Reymonta zajmuje nie tylko swoje własne, ale bodaj najpoczestniejsze miejsce pośród wszystkich utworów, które zwróciły na siebie uwagę świata. Następnie zajmuje się dziełem Reymontowskiem, jako epopeją chłopską i znowu, swoją metodą, zestawia ze wszystkimi bardziej znanymi utworami, osnutymi na tle życia chłopskiego, nie tylko nowszymi, ale i dawnymi, od romantyzmu począwszy. I znowu turniej porównawczy przetrwają „Chłopi" zwycięsko. Muret twierdzi, że żadna z dzisiejszych i dawnych powieści, żaden ten utwór dramatyczny nie daje takiej prawdy o duszy chłopskiej, jak ta wspaniała czterotomowa opowieść, która w równej mierze jest poezyą jak i dokumentem. Po wyczerpaniu najstaranniejszej analizy, krytyk francuski wita gorącemi słowy kraj i naród, które takiego pisarza wydały. Ten ustęp zapewne jest naszemu mistrzowi słowa — najmilszy.

Entuzyazm Muret'a nie jest we Francyi zjawiskiem odosobnionem. Nazwisko Reymonta znane jest dostatecznie inteligentnym czytelnikom, a w świecie literackim Francyi ma ono swoją zasłużoną międzynarodową firmę. Dość przypomnieć ów uroczysty bankiet, jaki na cześć Reymonta z okazyi przekładu „Chłopów" na język francuski zainicyowali pierwszorzędni pisarze, jak Barres, Anatol France, członkowie Akademii, profesorowie Sorbony i plejada literatów, sympatyzująca z komitetem francusko-polskim.

Nie mamy powodu rozrzewniać się zbytnio uznaniem zagranicy, ważniejszem dla nas powinno być to ukochanie nasze własne, jakie przylgnęło do arcydzieła Reymontowskiego i kult powszechny dla autora; aliści z drugiej strony, nie należy z grubijańska lekceważyć uznania Europy, bo to uznanie jest miarą sprawdzenia i potwierdzenia naszych własnych sądów. Nie należy też nie doceniać zysku narodowego z europejskiej sławy Reymonta. A europejską można już dziś nazwać tę sławę. Przedtem znano i cenionо naszego pisarza we Francyi i przez Francyę rozchodził się wpływ Reymonta na inne kraje romańskie; dziś po tryumfach niemieckich, nazwisko Reymonta zacznie przenikać do społeczeństw wpływu germańskiego, jak Holandya, Dania, Szwecya. Nie bez korzyści dla Polski było by przyspieszenie i pogłębienie tego uznania i sukcesu, jakie dla siebie i dla nas wywalczyło dzieło Reymontowskie. Takiem przyspieszeniem mogła by być nagroda Nobla. Nie było by z naszej strony żadną zarozumiałością, gdybyśmy wszczęli starania i postawili na odpowiedniem forum tę naszą polską kandydaturę. Objektywne rozejrzenie się po literaturach obcych daje stanowcze przeświadczenie, że nie wielu się znajdzie kontrkandydatów, mogących się przeciwstawić twórcy „Chłopów".

Przy całym moim zachwycie dla talentu Reymonta nie mogę twierdzić, by obok niego nie było już w Polsce twórców równych mu, równoznacznych dla naszej kultury. Imiona ich odruchowo wysuwają się: Weyssenhof, Żeromski, Tetmajer, Kasprowicz, nie należy też zapominać o Sieroszewskim i tylu znowu zasłużonych innych, ale równocześnie stwierdzić należy, że żaden z nich dotychczas nie doczekał się takiej konjunktury międzynarodowej popularności jak autor „Chłopów". A ponieważ obok talentu ten właśnie moment popularności, powszechnego uznania jest rzeczą nader ważną i często decydującą, dla tego Reymonta nazwisko wysuwa się niemal samo, jako polskie i w imieniu Polski mogące sięgnąć po laur Sienkiewicza, Maeterlinck'a, Sully Prudhomme'a i Rolanda.

Wiadomą rzeczą jest, że te laury same nie spływają, zawsze o nie trzeba wszczynać starania. Wszczynają je zazwyczaj instytucye naukowe krajów, które przodowników duchowych swych chcą widzieć uwieńczonymi.

Adam Grzymała-Siedlecki.

zimno, że owczarze wrócili z hal. Wszyscy boją się o żniwa, a ceny idą ciągle w górę.

Czerwiec 1816 ciągle deszcz pada. Trawa rośnie, ale na polach bardzo źle wygląda. Ziele zagłuszyło zupełnie zboża. Skoro słońce się pojawi, powstają zaraz burze i często grad pada, a potem znowu jest zimno. Na św. Jana zboża były zaledwie do kostek. Co dzień dzwonią dzwony pogrzebowe. Umiera wiele ludzi, a także w sąsiednich wsiach słychać wiele o pogrzebach. Zwłaszcza starzy i dzieci umierają. Powietrze jest bardzo niezdrowe, panuje kaszel i choroby, których lekarze nawet nie znają. Wiele chorób powstaje ze złego pożywienia. W lipcu znowu były straszne grady.

Sierpień: wszędzie głód. Nawet bogaci gospodarze głodują i oszczędzają. Biedni i zamożni jednakowo cierpią nędzę. Wszyscy czekają z tęsknotą na słońce, aby dojrzało to co urosło. 20 zaczyna znowu padać deszcz i pada do końca sierpnia. Zboże nie dojrzało.

Tak opisuje kronikarz straszne przejścia w Niemczech w r. 1816. Kiedy wreszcie zboże zaczęło dojrzewać, pojawiły się polne myszy i zjadły wszystko. Ziemniaki i owsy przysypał śnieg, który spadł w październiku odrazu na stopę wysoko, tak, że ludzie z pod śniegu dobywali ziemniaki zmarznięte. Ceny doszły do niebywałej wysokości. Funt chleba, który z początku 1816 kosztował około 1 K. potem doszedł do 3 K, litr mleka do 1 K, miara zboża (2 i pół q.) 750 K itd. Z głodu ludzie gotowali siano, koniczynę i różne leśne korzenie. Chleb robiono z tartych buraków, ale był nie do jedzenia. Próbowano chleb robić z drzewa, a profesor Autenrieth z uniwersytetu w Tübingen wydał broszurę pt. „Dokładne wskazówki robienia mąki i chleba z drzewa". Zgodnie podają kronikarze, że jedzono mięso kotów i psów. Wybuchły różne epidemie, między innymi tzw. zgniła febra. Ludzie padali przy pracy z wycieńczenia. Także tyfus głodowy z gorączką panował nagminnie, a wielu popełniało samobójstwa. Rozwielmożniło się żebractwo, a co za tem idzie złodziejstwo.

Rządy państw niemieckich stosowały podobne zarządzenia jak dzisiaj. Ustanawiano ceny maksymalne, żywiono publicznie ludność. Zwłaszcza w lecie 1817 nędza doszła do ostatecznych granic.

Dopiero żniwa 1817 r. przyniosły ratunek. Wypadły wprawdzie jeszcze średnio, ale uratowały od dalszego głodu. Czas żniw obchodzono bardzo uroczyście. Wozy ze zbożem wieńczono kwiatami, a księża po kościołach odprawiali nabożeństwa dziękczynne.

Tak było przed stu laty.

STANISŁAW STWORA.

Podzwonne dzwonom.

A powiedzcież mi matuś
co znaczy,
że te dzwony dziś dzwonią
inaczej,
że słoneczko chmurami
się słoni,
kiedy serce się dzwona
rozdzwoni

O, sny złote... o kwiatach
i wiośnie,
jak te dzwony zawodzą
żałośnie,
w niebo biją skargami
rzewnemi,
jakby w nich się rozpękał
jęk ziemi!

Co to znaczy — powiedzcie
matulu,
że w nich tyle żałości
i bólu,
żali głos ich wydarty
jest grobom,
czy świat cały się okrył
żałobą.

— Oj córuchno! o serce!
niebogo!
usta mówić dziś nie śmią
nie mogą,
Krzywda z piersi się buntem
wydziera
i na wargach ze strachem
zamiera.

Rozdzwoniły się własną
niedolą,
i nieszczęściem swem ranią
i bolą,
z serc pękniętych we trwodze
i lęku
śmierć na czarnych mknie skrzydłach
rozjęku — — —

Wczoraj jeszcze dzwoniły
te dzwony
nam... w czas burzy, w dzień słońcem
złocony,
we wszelakiej dzwoniły
potrzebie,
a dziś — dzwonią na własnym
pogrzebie!

W lipcu 1917 r.

Od Administracyi.

Z powodu podwyżki cen papieru jesteśmy zmuszeni od dnia 1 sierpnia b. r. podnieść nieco cenę prenumeraty, która wynosić będzie miesięcznie z odnoszeniem lub przesyłką pocztową K 4.80
kwartalnie z odn. lub. przes. pocz. K 14
bez odnoszenia miesięcznie K 4.20
kwartalnie K 12.20

Cena numeru pojedynczego wynosić będzie w Krakowie i na prowincyi: wydanie poranne 12 halerzy, wydanie wieczorne: 10 halerzy. Wydanie całodzienne na prowincyi (numer poranny i wieczorny razem): 20 halerzy.

Ponieważ stwierdziliśmy, że niektóre agencye sprzedają nasz dziennik drożej od ceny uwidocznionej w nagłówku, zwracamy uwagę, że jest to nadużycie ze strony tych agencyi, i prosimy uprzejmie Sz. Czytelników, aby raczyli zawiadomić Administracyę o nadużyciach oraz, aby nie płacili cen wyższych.

KRONIKA.

PIĄTEK 27 św. Aurelii	Wschód słońca o godz. 5·04 r. Zachód „ „ 8·29 w. Długość dnia godz. 15 m. 29. Najniż. ciepłota 12·5, najw. 22·0. Prognoza: Lokalne burze.

Z miasta.

NIEPORZĄDKI POCZTOWE. Przed kilku dniami poruszono sprawę zalegania w tutejszym urzędzie pocztowym listów i kartek od jeńców wojennych. Dziś musimy podnieść, że w krakowskim urzędzie pocztowym zalega nietylko korespondecya jeńców, ale również wszystkie inne przesyłki pocztowe, nie wyłączając listów nadsyłanych z kraju. Na podstawie autentycznych informacyj możemy stwierdzić, że korespondencya prywatna pozostaje w urzędzie przez dwa i trzy dni, zanim doczeka się rozdziału i ekspedycyi. Stosunki te stale się pogarszają, zaległości są coraz większe, a publiczność ponosi z tego powodu znaczne szkody. Inspektorat pocztowy w Krakowie powinien wejrzeć w tę sprawę i usunąć zaniedbania i nieporządki. Jeżeli obecny personal pocztowy nie może podołać pracy, a wiemy, że jest istotnie bardzo przeciążony, to należy liczbę jego odpowiednio pomnożyć przez zaangażowanie sił pomocniczych. W żadnym bowiem razie publiczność nie może się zgodzić na to, by korespondecya całymi dniami, a nawet tygodniami w urzędzie zalegała, nie wyekspedyowana.

Z OPERY. Wystawiona wczoraj po raz pierwszy opera Mozarta „Uprowadzenie z Seraju" przyniosła zaszczyt prawdziwy zespołowi opery krakowskiej, który w terminie nieprawdopodobnie krótkim zwalczył ogromne trudności przygotowania i zdobył najwyższy z dotyczasowych swoich sukcesów artystycznych. W pięknych ramach scenicznych wykonano pierwsze to z szeregu arcydzieł operowych Mozarta (1781) w sposób zastanawiająco doskonały. Publiczność reagowała na piękne partye opery żywymi oklaskami przy otwartej scenie, nagradzając nimi śpiew pp.: Dębickiej, Bandrowskiej, Tarnawskiego, Lubienieckiego i Stępniowskiego, nieporównane kierownictwo muzyczne p. Stermicha i reżyserę p. Trzcińskiego. Do przedstawienia tego wrócimy jutro w dłuższem sprawozdaniu.

Sekretaryat teatru im. Jul. Słowackiego komunikuje: Po pogodnem „Uprowadzeniu z seraju" studyuje obecnie nasza opera drugie arcydzieło klasyczne, jeden z najwznioślejszych istniejących utworów muzycznych Glucka — „Orfeusza", od niepamiętnych lat nie śpiewanego na żadnej scenie polskiej. Doskonały chór Towarzystwa operowego, uznany przez całą krytykę i podziwiany przez przejezdnych cudzoziemców, będzie tu miał świetne pole do popisu. „Uprowadzenie", które wzbudziło tak wyjątkowe zainteresowanie, wypełni w s z y s t k i e w i e c z o r y o p e r o w e d o w t o r k u 31 b. m. w ł ą c z n i e stale w tej samej obsadzie ze świetnymi gośćmi pp. Dębicką i Tarnawskim na czele, dalej z pp. Ewą Bandrowską, Lubienieckim i Stępniowskim. Dyryguje zawsze p. Piotr Stermich.

ZAKOŃCZENIE SEZONU W TEATRZE LUDOWYM. Dzisiaj, jutro i w niedzielę daje scena ludowa ostatnie przedstawienie tegorocznego sezonu dramatycznego, powtarzając dzisiaj świetne „Wesele Fonsia" R. Ruszkowskiego, które grane będzie jeszcze po raz ostatni w niedzielę po południu; jutro i pojutrze wieczór arcydzieła Fredrowskie — „Pan Geldhab" i „Lita et Com.", tak życzliwie przyjęte przez prasę i publiczność naszego drugiego teatru.

W SPRAWIE ROZDAWNICTWA DODATKOWYCH KART CUKROWYCH. W ostatnim czasie wystosował Związek „Eleuterya" w Krakowie do prezydyum namiestnictwa w Białej memoryał, zaopatrzony licznymi podpisami, w którym przedstawiono szereg postulatów, mających doniosłe znaczenie dla podniesienia zdrowotności publicznej, jakoteż dla ułatwienia akcyi wyżywienia ludności w czasie wojny. Między innemi wskazano na naglącą potrzebę rozdawnictwa w bieżącym roku dodatkowych kart na pobór cukru na przetwory owocowe ze szczególnem uwzględnieniem rodzin, w których znajdują się dzieci i osób chorych. Sprawę tą umotywowano obszernie i wykazano w jakich granicach i pod jakimi warunkami postulat ten dałby się urzeczywistnić — nawet przy obecnych skąpych zapasach cukru. Wspomniany memoryał przesłano w odpisie Urzędowi wyżywienia ludności w Wiedniu, powstającemu ministerstwu zdrowia publicznego i ubezpieczenia społecznego, ministerstwu Galicyi, prezesowi Koła polskiego Drowi Łazarskiemu i kierownikowi minist. sprawiedliwości Drowi Schauerowi.

CENY WYROBÓW Z OWSA W DROBNYM HANDLU. Rozporządzeniem c. k. namiestnika Galicyi z 19 lipca 1917 ustanowioną została cena ryżu z owsa i mąki owsianej w drobnej sprzedaży na 90 hal. za 1 kg. Dla miejscowości położonych w obrębie dalszym niż 10 km. od właściwej kolejowej stacyi dostawy dozwoloną została, ze względu na wyższe koszta dowozu, podwyżka o 2 hal. na 1 kg. Każdy dostawca ryżu z owsa, względnie mąki owsianej dla dzieci, obowiązany jest oznaczyć znajdujące się w lokalu sprzedaży zapasy te widocznymi napisami według poszczególnych gatunków, a nadto uwidocznić równocześnie cenę według wagi, nadto odpis tego rozporządzenia umieścić w lokalu sprzedaży w miejscu dla każdego widocznem. Każde inne mieszanie, albo inna jaka zmiana jakości ryżu z owsa, oraz mąki owsianej dla dzieci, przeznaczonej do sprzedaży, jest zakazana. Przekroczenie tego rozporządzenia karane będzie przez władzę polityczną I instancyi grzywną do 5000 koron, albo aresztem do 6 miesięcy.

ZAMIAST TYTONIU. Związek trafikantów austryackich wystąpił w ostatnich dniach z wnioskiem, aby austryacki monopol tytoniowy zwiększył liczbę gatunków tytoni zastępczych, zawierających prawdziwy tytoń, jako część składową, oraz jako artykuł monopolowy zaopatrzył je banderolą.

ECHA KRWAWEJ AWANTURY. Policya aresztowała wczoraj dalszych dwóch wspólników krwawej awantury, urządzonej onegdaj przez rzezimieszków Kantorowicza i Glassmanna. Aresztowani zostali Maryan Mirosławski, lat 19, dezerter i Franciszek Kasny, dorożkarz, który awanturników obwoził po mieście.

WŁAMANIE. Do mieszkania p. K. Roga przy ul. Sobieskiego włamali się onegdaj nieznani sprawcy i zabrali garderobę wartości przeszło 400 koron.

KRADZIEŻE. P. Melanii Schopf, przybyłej z Wiednia, skradziono wczoraj z torebki kwotę przeszło 200 koron. — Policya aresztowała służące: Józefę Wojciechowską i Maryę Tappo pod zarzutem, że rozbiły kufer p. A. Szembeka w mieszkaniu przy ul. Sławkowskiej i skradły garderobę, bieliznę i inne przedmioty wartości przeszło 2000 koron.

Z Polski i ze świata.

PRZECIW PODBIJANIU CEN. W lwowskich dziennikach czytamy: Stwierdzono, że podbijanie cen w znacznej liczbie wypadków uprawiają osoby, które zwolnione od czynnej służby wojskowej, otrzymały urlop lub też przez zatrudnienie służbowe w miejscu ich przedsiębiorstwa uzyskały sposobność prowadzenia dalej swych interesów prywatnych. Dlatego też wyszło zarządzenie, by przeciw takim osobom, o ile one nie mogą być ścigane przez sądy cywilne, ponieważ podlegają judykaturze wojskowej, skargi wnoszono do kompetentnego sądu wojskowego. Ponadto zarządzone zostało, iżby właściwe władze powiadamiane były o podbijaniu cen przez takie osoby wojskowe i aby dzięki temu zbadać mogły czy nie należołoby odwołać zwolnienia lub urlopowania oskarżonej osoby wojskowej, a w każdym razie czy nie należałoby owych osób przenieść w inne miejsce służbowe.

Z TARNOWSKIEGO piszą do „Ludu katol.": Żniwa w powiecie już są prawie na ukończeniu. Wynik bardzo marny. W wielu okolicach nie wróci się nawet to, co było posiane. Z powodu braku paszy zmniejszyła się bardzo wydajność mleka. W mieście samem coraz trudniej wyżyć. Drożyzna szalona. Sprawa zakładu dla opuszczonych i bezdomnych chłopców, tak piekąca i ważna, napotkała na bardzo wielkie trudności ze strony, z której się tych trudności najmniej spodziewano.

PIERWSZE KARTY TYTONIOWE. W miejscowości Horn w Austryi Dolnej zaprowadzono w zeszłym tygodniu pierwsze karty tytoniowe.

WYSTAWA W CIECHANOWIE. W „Kur. warsz." czytamy: Po zastoju, spowodowanym przez wojnę, na prowincyi zaczyna się ujawniać pewien ruch w kierunku pracy społ.-kulturalnej. Jako jeden z objawów budzenia się życia powitać należy pierwszą od lat trzech wystawę prowincyonalną, urządzoną w Ciechanowie w ziemi płockiej, w domu parafialnym. Wystawę, na którą przybyło wielu ziemian i włościan, urządzono w wielkiej sali, przybranej wycinaniami i zielenią; składała się z robót włościańskich, wykonywanych w szkole rękodzielniczej we wsi Bardonach. Wystawa obejmowała działy: haftów, próby ziół lekarskich, przygotowanych w celach handlowych, przetwory owocowe, suszone owoce i warzywa. Pamiątkę wystawy stanowiły kogutki barwne, wykonane z kawałków sukna. Ogólną uwagę zwracał duży gobelin z kawałków materyi whaftowanej w tło, wyobrażającej zimę w noc księżycową z krasnoludkiem, dążącym do ubielonej śniegiem chaty. Bogato przedstawiał się dział bielizny haftowanej, oraz krawieczyzna. Dział różnych drobiazgów galanteryjnych rozkupiono doszczętnie. Całkowity dochód z wystawy oddano na rzecz komitetu kwesty „Ratujcie dzieci".

ZIEMIANIE POLSCY NA RUSI. „Dziennik Kij." donosi: W Kijowie odbył się liczny zjazd Polaków ziemian, przedstawicieli wielkiej, średniej i małej własności rolnej. W myśl projektu F. hr. Potockiego, oprócz Związku rolników, jako organizacyi centralnej, uchwalono utworzyć sieć stowarzyszeń i Kółek rolniczych. Zgodnie z powziętą przez zjazd uchwałą, wszystkie te organizacye i instytucye, mając na celu „zjednoczenie miejscowej ludności polskiej na gruncie wspólnej kultury i łączności interesów ekonomicznych, winny jednocześnie pracować dla dobra i realnego pożytku tutejszego kraju". W celu obrony interesów właścicieli ziemskich, postanowiono utworzyć w Kijowie „Radę ziemian Wołynia i Podola", której polecono między innemi opracowanie zgromadzonych materyałów w sprawach agrarnych i wskazanie najlepszych środków rozwiązania tych spraw pod względem ekonomicznym i społecznym.

WĘGLE DLA WARSZAWY. „Deutsche Warschauer Ztg" pisze, że wskutek strajku górników w polskiem zagłębiu węglowem trudności zaopatrywania Warszawy w węgle znacznie się zwiększyły.

W prezydyum policyi odbyły się narady, aby obmyślić środki zaradcze. Zarządzono już zawieszenie komunikacyi tramwajowej i zamykanie zakładów publicznych o godz. 10 wieczorem. Położono sekwestr na zapasy węgli w składach „Centralnego biura materyałów opałowych". Nadchodzące w bardzo małych ilościach węgle przeznacza się wyłącznie na cele publiczne. Zdaniem „D. Warsch. Ztg", zaopatrzenie ludności w węgle na nadchodzącą zimę będzie zadaniem prawie niewykonalnem. Najbardziej utrudnioną będzie dostawa węgli dla gospodarstw domowych, gdyż zakłady wojskowe, oraz publiczne, jak: młyny, piekarnie i inne, będą musiały, pomimo skąpego dowozu, mieć pokryte swoje potrzeby opałowe. Władze czynią starania, aby dać ludności możność zaopatrywania się w inne środki opałowe, jak drzewo i torf, do gotowania potraw i opalania mieszkań.

NOWA SZKOŁA ŻYDOWSKA W BĘDZINIE. W tych dniach zostanie otwarta nowa szkoła realna z wykładowym językiem polskim i obszernym programem hebrajskim pod nazwą „Jabna" w Będzinie. Otwarciem nowej tej szkoły zajmuje się specyalny komitet organizacyjny przy Stowarzyszeniu kupców miejscowych.

„SZMUGLERZY" W BĘDZINIE. Policya będzińska przytrzymała dwóch eleganckich Sosnowiczan o wzbudzających podejrzenie piersiach i dziwnie wypukłych plecach. Przy rewizyi osobistej okazało się, że panowie ci, w odpowiednio pikowanych kołderkach przewieszonych przez ramiona, przemycali mąkę i jaja. Skonfiskowany towar powędrował do taniej kuchni, a panowie „szmuglerzy" dostali się pod klucz.

SETNA ROCZNICA GIMNAZYUM. W dniu 1 sierpnia upływa 100 lat od założenia gimnazyum państwowego w Bydgoszczy.

SKARGI CZECHÓW ŚLĄSKICH. O stosunkach na Śląsku „Venkow" pisze między innemi: Zła sytuacya, w jakiej obecnie znajduje się mniejszość czeska na Śląsku, ma główną swą przyczynę w tem, że urzędy na Śląsku obsadzone są wyłącznie przez Niemców. Urzędnicy czescy są na urzędach istnymi białymi krukami. Wiadomo jest, że na Śląsku niem. urzędnicy także wobec stron czeskich używają wyłącznie tylko języka niemieckiego i wszelkie protokoły i załatwienia piszą jedynie w tym języku. Wpisy do księgi gruntowej dokonane być winny w języku danej strony, dzieje się jednak inaczej, gdyż minister Hochenburger tuż przed ustąpieniem swojem zarządził, aby na Śląsku wpisy te załatwiano tylko w języku niemieckim. Poszczególnym naczelnikom sądowym zlecono jak najsurowiej, aby co miesiąc składali sprawozdania, czy owo zarządzenie Hochenburgera jest wykonywane. Czeskie siły kancelaryjne w czasie wojny uznano za zbyteczne i odesłano do wojska lub przeniesiono w okręgi czysto niemieckie.

DĄB POKOJU. Z Rybnika na Śląsku Górnym donoszą do „Katolika": Po ukończeniu wojny w roku 1871 zasadzono tutaj na pamiątkę pokoju dąb, który jednak z początkiem wojny obecnej począł obumierać. Obecnie dąb ten został ścięty. Wśród ludu powstało mniemanie, że teraz nastanie pokój, ponieważ zrobiono miejsce dla nowego „drzewa pokoju".

POBÓR DO WOJSKA W ROSYI. Według doniesienia z Petersburga do „Petit Parisien" Kiereński zarządził pobór do wojska wszystkich mężczyzn, liczących 18 do 46 lat życia, bez względu na rangę i stanowisko. Także c z ł o n k o w i e r o d z i n y c a r s k i e j mają stawić się do poboru.

KOBIETY PALĄCE TYTOŃ. W Bozen w Tyrolu tak dalece rozpowszechnił się w ostatnich czasach nałóg palenia wśród kobiet, że — aby chociaż w części zaspokoić zapotrzebowanie tytoniu przez mężczyzn — wstrzymano całkowicie sprzedaż tytoniu kobietom. Celem uregulowania konsumcyi tytoniu, zakazano zasadniczo sprzedaży tego materyału kobietom i nieletnim, ponadto ograniczono czas sprzedaży do 3 godzin dziennie.

DŁUGOŚĆ FRONTÓW. Z Genewy donoszą do „Deutsche Tageszeitung": Według informacyi podanej przez biuro prasowe francuskiego ministerstwa wojny, długość frontów bojowych przedstawia się, jak następuje: Front belgijski 35 klm., francuski 730, włoski 425, rosyjski 1700, rumuński 420, albańsko-serbsko-macedoński 1000 i egipski 300. Razem tedy 4610 kilometrów. (W zestawieniu jednak powyższem brak frontu rosyjskiego w Armenii, oraz angielskiego w Mezopotamii).

Zawiadomienia i komunikaty.

KURS HODOWLI DROBIU. Ze sekretaryatu Koła pań wiejskich komunikują nam, iż Koło przyjmuje zgłoszenia osób, pragnących odbyć kurs hodowli drobiu, aby następnie objąć posady instruktorek powiatowych. Wiek od 25—45 lat. Przy zgłoszeniach dołączyć trzeba podanie wraz ze świadectwami odbytych nauk szkół średnich. Bliższych objaśnień udzieli sekretaryat Koła, ul. Batorego 24, parter, w godzinach urzędowych od 10—12 i od 5—6.

NEKROLOGIA.

Ś. p. H u g o n k s i ą ż ę R a d o l i n - R a d o l i ń s k i — jak donoszą pisma poznańskie — zmarł 21 b. m. w Jarocinie, licząc lat 77.

Zmarły był synem Władysława hr. Radolińskiego, uczestnika walk o niepodległość Polski. Wstąpiwszy w młodym wieku do wyższej służby państwowej, w rozmaitych epokach swego życia ważną odgrywał rolę na polu politycznem i dyplomatycznem. U dworu cieszył się wielkiem poważaniem. Cesarz Fryderyk III obdarzył go tytułem książęcym. Po jego śmierci był najpierw ambasadorem w Konstantynopolu, a następnie w Piotrogrodzie i Paryżu. Cesarz Wilhelm II odnosił się również do zmarłego księcia z wielkiem zaufaniem. Później oziębiły się atoli stosunki między dworem a ks. Radolińskim, wobec czego porzucił on służbę państwową i przeniósł się na stały pobyt do swego zamku jarocińskiego.

SKŁADKI NA K. B. K. Ks. Rogalski 200 K; Zarząd szkoły męskiej im. św. Szczepana 20 K; M. R. 4 K; Porucznik Macała 2 K; Urząd parafialny Suchcice 9.30 K; Z. H. 16.80 K; Administracya „Czasu" 133.50 K; Marya Regecówna 5 K; Porucznik Tadeusz Wołkowicki 100 K; N. N. Kraków, na sieroty wojenne 200 K; P. Lilpop rata mies. za lipiec 10 K; Stefania Godlewska, rata mies. za lipiec 10 K; Prof. Emil Godlewski starszy — rata mies. za lipiec 30 K; Tow. Numizmatyczne, — z rozsprzedaży medali „Polonia Dewastata" 1.072 K; Ks. Prałat Wądolny 100 K; N. N. (Polak) 500 K; Porucznik Tadeusz Wołkowicki 200 K.

ZAMIAST WIEŃCÓW NA TRUMNĘ śp. E m y G ó r s k i e j od Władysławów Korosteńskich i Władysławy Konopkowej 50 K na cel dobr. Tow. św. Salomei w Zakopanem.

REPERTUAR OPERY.

S o b o t a: „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta (występ Jadwigi Dębickiej).

N i e d z i e l a wieczorem: „Uprowadzenie z Seraju" Mozarta (występ Jadwigi Dębickiej).

Repertuar teatru ludowego.

P i ą t e k: „Wesele Fonsia" R. Ruszkowskiego.

S o b o t a: „Pan Geldhab" i „Lita et Comp" Al. hr. Fredry.

N i e d z i e l a pop: o godz. 3 i pół. „Wesele Fonsia" R. Ruszkowskiego — wieczorem: „Pan Geldhab" i „Lita et Com." Al. hr. Fredry.

Nauka, literatura, sztuka.

KS. FR. BŁOTNICKI. Św. Józefat Kuncewicz, męczennik unii. W pięćdziesiątą rocznicę kanonizacyi (1867—1917).

Jako numer 102 Biblioteki Macierzy polskiej wyszła książeczka ks. Franciszka Błotnickiego pod powyższym tytułem. Autor omawia w niej zagadnienia, co to jest schyzma, co nazywamy Unią, kreśli żywot św. Józefata, a w końcu mówi o pośmiertnej czci męczennika. Książeczka liczy 45 stron, a cena jej 60 hal.

„WOJNA ŚWIATOWA A ŚLĄZACY". Pod takim tytułem wyszła właśnie broszura, omawiająca przyszłość, jaką w najbliższym czasie czeka nasz Śląsk. Broszura ta również ilustruje dokładnie dzisiejsze upośledzenie narodowe i ekonomiczne Polaków na Śląsku — opisuje męstwo Ślązaków w walkach i na podstawie dat dochodzi do wniosku, że Śląsk czeka w razie połączenia z resztą ziem polskich szczęśliwa dola. Należy pragnąć, by broszura rozeszła się po całym Śląsku. Cena publikacyi nader przystępna: 20 hal. za egzemplarz, z przesyłką 25 hal.

„EXLIBRIS" pismo poświęcone bibliofilstwu polskiemu. Zeszyt pierwszy niniejszego czasopisma, objętości 7 arkuszy in 4°, wyszedł właśnie z druku w ograniczonej ilości 200 egzemplarzy numerowanych, w wytwornej szacie typograficznej, na pięknym, grubym welinie i zawiera następujące prace z zakresu bibliofilstwa: Adam Chmiel: Z dawnych opraw introligatorskich; Adam Fischer: Zaklęcia przeciw złodziejom książek; Bohdan Janusz: Nowsze exlibrisy lwowskie; oraz zapiski bibliofilskie i omówienia książek. Całość zdobią liczne plansze, exlibrisy oryginalne i ryciny w tekście, wreszcie ozdoby i winiety drukarskie z zamierzchłych druków polskich. Współpracę w następnych zeszytach objęli uczeni, artyści i bibliofile polscy, których prace omawiać będą kolejno wszystkie dziedziny z zakresu książki. Cena zeszytu pojedynczego 25 koron. Administracya: Lwów, Piekarska l. 11.

Miejski teatr ludowy.

WIECZÓR FREDROWSKI.

Na środowem przedstawieniu „Pana Geldhaba" osiągnął Teatr ludowy sukces niemały, dotychczas dla tej sceny niedostępny: komedya nosiła piętno stylu Fredrowskiego. Zapewne, że niebył to i być nie mógł styl, jaki podziwialiśmy w teatrze miejskim, zwłaszcza w dawniejszych czasach, gdy wykonawcami byli najznakomitsi polscy artyści — niemniej jednak stwierdzić należy, że w miarę sił, przy nader starannem przygotowaniu sztuki, najistotniejsze cechy komedyi Fredrowskiej znalazły wyraz w „Panu Geldhabie" wystawionym obecnie na krakowskiej scenie ludowej.

Przygotowanie sztuki było bardzo staranne i pełne pietyzmu dla dzieła ojca komedyi polskiej; opracowanie reżyserskie nie pominęło najdrobniejszych nawet szczegółów; wiersz Fredrowski w ustach zwłaszcza głównych wykonawców p. Czarnowskiego i p. Turowiczówny brzmiał gładko, akcentowany umiejętnie. Na pierwszy plan wysunęli się p. Czarnowski, jako Geldhab i p. Turowiczówna w roli Flory. Na dobrych wzorach oparł swoją kreacyę młody artysta; jego Geldhab posiadał wszelkie znamiona komizmu, w jaki wyposażył go autor; charakter nadętego pyszałka, podkreślany z miarą artystyczną, wybornie występował przez cały ciąg akcyi. P. Turowiczówna miała wczoraj wieczór popisu. Nieodrodna córka próżnego dorobkiewicza, sentymentalna i poetyczna na pokaz, o oschłem i głębszych uczuć pozbawionem sercu — znalazła w utalentowanej artystce wyborną wykonawczynię. Stylowy piękny kostyum stanowił udaną ramę dla tej Fredrowskiej postaci. P. Berski, jako chytry Lisiewicz dał wielce zabawną figurę, nie wpadając jednak w przejaskrawienie. Szczęśliwie wywiązał się z zadania p. Kucharski, jako książę i p. Helleński, jako Lubomir. Niezwykle dostrojonego zespołu dopełnili pp.: Motyczyński (major), Kalinowski (intendant), Kolwas (Piórko) i in.

Niezmiernie wesoła groteska „Lita et Comp." dała przedewszystkiem pole do popisu p. Berskiemu, który jako stary buchalter Anastazyusz Maczek grą i ucharakteryzowaniem wywoływał salwy śmiechu. P. Korecki (pułkownik), p. Kucharski (Lita), p. Czechowska (Laura), oraz pp. Senowski i Kijowski, jako podporucznicy ułanów polskich, którzy zaprezentowali się również w damskiem przebraniu, stworzyli wielce poprawną całość.

Tłumnie przybyła na przedstawienie publiczność długotrwałymi, niemilknącymi oklaskami nagradzała artystów. E. Z.

Delatyn, Otynia, Tłumacz, Buczacz.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 27 bm. 1917.

Urzędownie ogłaszają dn. 26 bm.:

Wschodni teren:

Grupa wojsk marszałka Mackensena: **Żadnych większych działań bojowych.**

Front wojsk arcyksięcia Józefa: **Nad górną Susitą nieprzyjaciel na nowo rozwija żywą działalność.**

U armii generał pułkownika Koevessa: **Baba Ludowa została wydarta Rosyanom. Przeciwnik na północny-zachód od tego wzgórza porzucił swe pozycye karpackie i cofa się ku wschodowi. Przy łamaniu rosyjskiego oporu koło przełęczy tatarskiej szczególniej odznaczył się budapeszteński pułk piechoty im. cesarzowej i królowej Maryi Teresy Nr. 32.**

Front wojsk ks. Leopolda bawarskiego: **Grupa wojsk Boehm Ermollego zajęła Delatyn, Ottynię, Tłumacz, Buczacz. Wojska niemieckie stoją na zachodnim skraju Trembowli. Sukces tarnopolski rozszerzono przez zdobycie kilku wzgórz.**

Włoski teren:

Oprócz zwykłego ognia działowego żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 27 lipca 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza 26 lipca:

Zachodni teren:

Front ks. Ruprechta: **Między wybrzeżem a Lys dalej szalała w niezmniejszonej gwałtowności walka artyleryi, częstokroć wzrastająca do ognia huraganowego. W nocy walka tylko mało zmniejszyła się a o brzasku na nowo rozgorzała do największej siły.** Angielskie uderzenia wywiadowcze **znów się powtórzyły, lecz nie miały powodzenia. — W Artois** gwałtowna walka działowa **na pozycye koło Lens. Koło Monchy zdobyły oddziały szturmowe z Lubeki, wspólnie z miotającymi płomienie, ważny** kawałek rowów, **który nieprzyjaciel usiłował trzy razy nadaremnie** odzyskać.

Grupa wojsk następcy tronu: **Po doskonałem przygotowaniu ogniowem zdobyły westfalskie pułki pozycye francuskie na południe od Ailles 1800 m. szerokości a 400 m. głębokości. Dzisiaj** wykonały **dolno-reńskie bataliony** niespodziany atak na północnozachodnią stronę folwarku Hurtebise i odebrały nieprzyjacielowi części wzgórz. — **W Szampanii wojska ze Szlezwiku i Holsztynu i z Marchii przeprowadziły niespodziewany atak z powodzeniem i odebrały na Górze wysokiej resztę pozycyi, które pozostawały od 14 lipca w rękach** francuskich. **Nieprzyjaciel** wykonał na trzech punktach bojowych bezskuteczne kontrataki, które zwiększyły jego krwawe straty. W ogólności wzięliśmy przeszło 1150 jeńców, 46 oficerów, liczną broń do obrony rowów.

Wschodni teren:

Front ks. Leopolda bawarskiego. Grupa wojsk **Eichhorna: Na** południe od Smorgoniów **działanie naszej artyleryi** umniejszyło **obszar pozycyi, w które Rosyanie** się wdarli. **Nieprzyjaciel musiał tam ustąpić.** Prawie **cała nasza pierwotna pozycya jest** znów w **naszem** posiadaniu.

Grupa wojsk Boehm Ermollego: **Po zaciętej walce** zdobyły **nasze dywizye wzgórza na północny-wschód** od Tarnopola, **dalej odcinek aż do drogi Trembowla—Husiatyn. Dalej na południowy-zachód zajęliśmy Buczacz, Tłumacz,** Otynię, Delatyn.

Grupa wojsk arcyks. Józefa: **Front rosyjski w Karpatach zachwiał się wskutek nacisku na północ od Dniestru, także na południe od przesmyku tatarskiego. Nieprzyjaciel cofa się w kierunku na Czerniowce. Atakiem odrzuciliśmy Rosyan wczoraj ze wzgórz Baba Ludowa.**

Grupa wojsk Mackensena: **Od południa do wieczora żywy ogień nad dolnym Seretem.**

Front macedoński: Nic nowego.

Pierwszy gen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Odwrót rosyjski.

Berlin. B. Kor. 26. lipca. Biuro Wolfa. **Strategiczne** uderzenia mistrzowskie w **Galicyi wykazują także 25. lipca** znaczny zysk **na terenie,** tudzież dobre rezultaty nadzwyczaj ważne pod względem wojskowym. Często się powtarzający a niekiedy zacięty opór szybko doprowadzonych rosyjskich związków i silnych straży tylnych na rozmaitych odcinkach, jak na wschód i na południowy zachód od Tarnopola, wreszcie koło Buczacza, nie zdołał powstrzymać parcia naprzód naszych zwycięskich dywizyi. Odrzucaliśmy Rosyan na wszystkich punktach szybko, świeżymi atakami, rozbijając ich związki wojsk. Między T a r n o p o l e m a T r e m b o w l ą uderzyliśmy na w s c h ó d od S e r e t u na 10 km. naprzód, stąd na południe i na wschód osiągnęliśmy linię L a c h o w i c e - B u c z a c z - K o r o p i e c - O t y n i a - D e l a t y n - M i k u l i c z y n, przez co s k r ó c i l i ś m y znacznie nasz f r o n t. Na froncie całym 250 km. długim, przeciętnie posunęliśmy się naprzód o 60 km. Niezliczone szeregi trenu, kolumn z amunicyą i armatami idą dzień i noc naprzód. Z zajęciem miasteczka M i k u l i c z y n a, dalej wzgórz przy przesmyku j a b ł o n i c k i m i D e l a t y n a, przy linii kolejowej N a d w ó r n a - K o ł o m y j a, mamy znów w naszem ręku nadzwyczaj ważną komunikacyę drogową, łączącą W ę g r y z G a l i c y ą. Dalej na południe wydarliśmy Rosyanom wzgórza Stefańskie w dół doliny Czarnego C z e r e m o s z u. C z e r e m o s z u. Nasz pochód naprzód postępuje w żywym tempie. Po obu stronach doliny T r o t u s, jako też w dolinie S m i t y żywy ogień artyleryjski nieprzyjaciela. Również na froncie r u m u ń s k i m w D o b r u d ż y i od Dunaju aż do Rimnicul. Wielokrotnie odparliśmy nieprzyjacielskie uderzenia oddziałów wywiadowczych.

Dzień drogi od Kołomyi.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej: Po obu stronach D n i e s t r u w dół rzeki prą fale sprzymierzonych naprzód z tą samą siłą. Do tego pochodu przyłączyła się zwycięska armia K o e v e s s a między przełęczą tatarską a wzgórzami Ludowej, dzięki czemu o d c i n e k k o ł o m y j s k i o t a c z a s i ę o d z a c h o d u i o d p o ł u d n i a. Tylko jeden duży d z i e ń m a r s z u naszych wojsk dzieli nas od tego miasta. Aby ulżyć cofającym się w Galicyi wschodniej wojskom rosyjskim, nadaremnie wykonują Rosyanie i Rumuni beznadziejne ataki na trudne do przejścia przełęcze górskie naszego frontu s i e d m i o g r o d z k i e g o.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. B. kor. Rosyjski biuletyn z. 24 bm.: Na południowy-zachód od D ź w i ń s k a rosyjskie oddziały po silnem przygotowaniu ogniowem opanowały niemieckie stanowiska po obu stronach kolei Dźwina—Wilno. Potem jednak c a ł e d y w i z y e bez ż a d n e g o n a c i s k u ze strony nieprzyjaciela lecz z w ł a s n e j i n i c y a t y w y o p u ś c i ł y s w o j e r o w y. Podczas walki znowu kilka oddziałów w z b r a n i a ł o s i ę s ł u c h a ć wojskowych r o z k a z ó w. Niektóre oddziały 24-tej dywizyi natomiast walczyły bohatersko. Podobnie jak na froncie w Galicyi musimy i tu podnieść zachowanie się naszych oficerów, którzy ponieśli wiele strat. Komendant dywizyi gen. Dokczenko został zabity gazami zatrutemi. W odcinku W i l n a podjął nieprzyjaciel kilka kontrataków i zajął przytem wzgórze na północ od Bogancze, które zdobyliśmy 22 bm. Oficerowie złożyli dowody bohaterskiej energii, aby podtrzymać ducha żołnierzy. W Tarnopolu ogień karabinowy. W okolicy Z a g r o b e l i, przedmieścia T a r n o p o l a, zebrał się nieprzyjaciel i utrzymywał ogień artyleryi. Nieprzyjaciel wyruszył na M i k u l i ń c e nad Seretem na wschodnim brzegu rzeki i po spędzeniu naszych oddziałów obsadził tę miejscowość aż do Mazowiecka. Między S e r e t e m a S t r y p ą pcha się nieprzyjaciel dalej. 23-go obsadził Bernadowo, Darachów i Burkanów. Na północny zachód od B u c z a c z a trzymały się nasze wojska na linii H a j w o r o n k a—M o n a s t e r z y s k a. Na południe od D n i e s t r u ustępują nasze wojska w kierunku na wschód. O p r ó ż n i a m y S t a n i s ł a w ó w.

ROZSTRZELANIE DYWIZYI.

Landyn. B. Kor. Reuter. „Morning Post“ donosi z Petersburga, że generał K o r n i ł o w kazał c a ł ą d y w i z y ę 11-ej armii na froncie galicyjskim r o z s t r z e l a ć przez własną artyleryę. Ta armia była bardzo dobrze wyposażona w działa angiel. i francuskie, w kanonierów, samoloty, lotników i angielskie samochody pancerne. Artylerya jej była doskonale ustawiona, ale piechota wystrzelała własnych kanonierów, aby przy odwrocie mieć konie do dyspozycyi. Skutek był taki, że artylerya wpadła w ręce nieprzyjaciela.

Relacye niemieckich uczestników.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. N i e m i e c c y u c z e s t n i c y walk na froncie wschodnio-galicyjskim opowiadają: Ostrożnie oceniając z e z n a n i a j e ń c ó w, ma się wrażenie, że tylko n i e k t ó r e c z ę ś c i w o j s k rosyjskich walczyły ze wspaniałem b o h a t e r s t w e m, ale m a s a wojska d o t k n i ę t a jest r o z k ł a d e m. Ludzie ci oświadczyli, bez ogródek, że sprzedano ich koalicyi. Charakterystyczną dla ich nastroju, jest, rozszerzana przez wielu z nich wiadomość, że Kereński i Brusiłow dostali dymisyę i siedzą w więzieniu. Także wygląd i wyekwipowanie wojsk rosyjskich nie są już tak dobre, jak pierwej. Wyekwipowania dostarczyła po największej części koalicya, zwłaszcza Anglia. Pod Kupczyńcami spotkaliśmy jeńców z dywizyi p o l s k i e j, którzy byli usposobieni bardzo źle dla Rosyan. Żołnierze tej dywizyi usunęli dobrowolnie rosyjskie kokardy i noszą czerwonego orła na czapce. Nadaremnie usiłowano wyprawić w pole pierwszą p o l s k ą d y w i z y ę. Przesuwano ją długo poza frontem tam i napowrót, a gdy ją chciano poprowadzić do walki, rozwiązała się. Część przeszła na stronę nieprzyjaciela, część zdezerterowała. Żołnierze tej dywizyi oświadczyli, że samodzielnie mianują swoich oficerów i że oficerzy niepopularni dostają dymisyę. Także w rosyjskich pułkach stosunki koleżeństwa między żołnierzami a oficerami były niedobre, i oficerzy nieraz bali się własnych żołnierzy.

Cesarz Wilhelm na froncie wschodnim.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa. Cesarz Wilhelm był dziś na froncie zwycięskiej armii gen. B o t h m e r a, towarzyszył pochodowi wojsk i pozdrowił niemieckie i tureckie oddziały. Odznaczył przytem tych, którzy szczególnie na to zasłużyli. Wojska z zapałem witały cesarza.

Niemiecki biuletyn wieczorny.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. 26 wieczorem: We Flandryi nic oprócz tego, że walka ogniowa nieco osłabła. Dalsze sukcesy we wschodniej Galicyi zmuszają Rosyan do porzucenia swego frontu bojowego aż do odcinka Kirlibaby.

Na froncie zachodnim.

Berlin. B. Kor. Biuro Wolfa donosi: Podczas kiedy nasze wojska we wschodniej Galicyi, ramię w ramię ze sprzymierzonymi pędzą przed sobą pobite wojska rosyjskie, powstrzymały nasze nieznużony oddziały bataliony i pułki w dniu 25. lipca, jak poprzednich dni, nieprzyjaciela na z a c h o d n i m f r o n c i e i wydarły A n g l i k o m i F r a n c u z o m ważną pozycyę. Zabraliśmy 1200 ludzi w niewolę i wielki łup. W ogólności w czasie od 1. do 25. lipca wzięliśmy do niewoli przeszło 6.000 żołnierzy i około 150 oficerów, podczas gdy Francuzi w tym czasie mogli wykazać się zabraniem do niewoli około 500 a Anglicy nie więcej jak 230 ludzi. We F l a n d r y i szaleje dalej 25. lipca zacięta w a l k a a r t y l e r y j s k a, n a j z a c i ę t s z a w o b e c n e j w o j n i e. Angielskie patrole wywiadowcze odrzuciliśmy ze stratami i zabraliśmy przytem jeńców. Dnia 25. lipca o godz. 6 rano przybliżające się do wybrzeża liczne statki wojenne odpędziliśmy ogniem naszych bateryi nadbrzeżnych i łodzi torpedowych. Działalność naszych lotników była nieznużona. Na froncie lotaryńskim obrzucono w nocy z 24 na 25 lipca bombami z doskonałym skutkiem fabrykę Pompei. Dnia 25. rano fabryka nie była już w ruchu.

Narady ententy.

Rotterdam. B. Kor. „Manchester Guardian donosi z Waszyngtonu: Jest już jakby zadecydowane, aby w N. Jorku odbyć konferencyę, w której mają wziąć udział zastępcy rosyjscy, francuscy, angielscy, włoscy i amerykańscy. Celem konferencyi ma być złożenie nowego oświadczenia co do celów wojennych koalicyi. Francya i Anglia miały już przyjąć zaproszenie.

Lugano. B. Kor. Pisma włoskie donoszą że wczoraj przybył do Paryża także angielski min. spraw wewnętrznych B a l f o u r. Rosyjskimi uczestnikami w konferencyi dyplomatycznej są tylko Sewastopulos i gen. Cankiewicz, tak że Rosya jest reprezentowana przez osobistości takiej samej rangi jak Grecya i Rumunia, podczas gdy Serbia w Pasiczu ma jeszcze trzecią wyżej postawioną osobistość. Komisarz dla Grecyi J o n n a r t ogłasza w dziennikach, że G r e c y a może wystawić na wojnę 300.000 ż o ł n i e r z y i że dzięki Grecyi także środki komunikacyjne a r m i i w s c h o d n i e j koalicyi znacznie się pomnożą. Jonnart zapewnia, że G r e c y a ma wielki interes w tem, żeby z w y c i ę ż y ć B u ł g a r y ę i że interesy Grecyi są wspólne z interesami francuskimi. Dzienniki żądają, żeby konferencya intenzywnie zajęła się położeniem w Rosyi. „Temps“ pisze: Dla Rosyi rozchodzi się teraz nie o to, aby gadać, lecz o to, aby zwyciężyć lub zginąć. Jeżeli rewolucyjna Rosya chce zakończyć przelew krwi, to musi zwyciężyć nieprzyjaciół zewnętrznych i wewnętrznych.

WZMOCNIENIE ARMII BAŁKAŃSKIEJ.

Wiedeń. (Telefonem). Z Genewy donoszą, iż konferencya koalicyi w Paryżu uchwaliła w z m o c n i e n i e a r m i i b a ł k a ń s k i e j, tudzież oddanie armii gen. S a r r a i l a pod k o m e n d ę r o s y j s k ą. Premier francuski R i b o t oświadczył: Przez usunięcie rządów osobistych wstąpiła Rosya na drogę obrony interesów ludzkości, przez co sytuacya na Bałkanie uległa zmianie.

AMERYKAŃSKA POMOC.

Waszyngton. B. Kor. Reuter. Sekretarz skarbu Macadoc oświadczył na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej senatu, że prawdopodobnie na z a l i c z k i d l a k r a j ó w k o a l c y i potrzeba będzie d w a m i l i a r d y. To jest prawdopodobnie powodem, dlaczego rząd domaga się uchwalenia dalszych 5 miliardów dolarów. Początkowa suma przedłożenia kredytowego była obliczona na potrzeby armii o 500.000 ludzi na przeciąg ośmiu miesięcy. Teraz istnieje zamiar zaopatrzyć tę armię na cały rok a oprócz tego zaopatrzyć dalszych 500.000 na taki sam przeciąg czasu.

5 MILIONÓW TON.

Berlin. B. Kor. Urzędownie: Od początku nieograniczonej walki łodziami podwodnemi zatopiono już przeszło 5 milionów ton reg. brutto okrętów handlowych.

WŁOSI O AKCYI ŁODZI.

Rzym. B. Kor. Agencya Stefaniego. W tygodniu, który ukończył się 22 lipca zawinęło do włoskich portów 593 okrętów pojemności 400.000 ton, zaś wyjechało 550 okrętów o takiej samej pojemności. Stracono tylko dwa parowce zatopione i jeden uszkodzony.

BUŁGARYA A KOALICYA.

Berno. B. kor. Tutejsze poselstwo bułgarskie zaprzecza energicznie doniesieniu pism włoskich, jakoby z B u ł g a r y i przybyły do S z w a j c a r y i osobistości polityczne, aby bułgarskiemu posłowi Assarowowi pomagać przy pertraktacyach dla o s o b n e g o p o k o j u z k o a l i c y ą i podkreśla, że nie odbyły się żadne rokowania pokojowe. Bułgarya zawrze pokój tylko w porozumieniu ze swymi sprzymierzeńcami.

BIULETYN BUŁGARSKI.

Sofia. B. Kor. Sprawozdanie sztabu generalnego z dn. 25. bm.: Na całym froncie macedońskim przeważnie słaby ogień artyleryi. Na prawym brzegu Wardaru na południowy zachód od Majadan artylerya zapaliła strzałami nieprzyjacielski skład amunicyi. Front rumuński: Koło Machmudii, Tulczy i Isaccea żywy ogień artyleryi. Nad Seretem na odcinku naszych wojsk naszym ogniem złamano usiłowanie nieprzyjacielskich związków piechoty, by przejść do ofenzywy.

O utworzenie państwa litewskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Z Lozanny donoszą: Biuro korespondencyjne litewskie ogłasza, iż obrady d e l e g a t ó w l i t e w s k i c h w Petersburgu zakończyły się następującemi uchwałami: 1. Wielki n a r ó d l i t e w s k i ma być wyniesiony do rzędu p a ń s t w a n i e p o d l e g ł e g o i n e u t r a l n e g o. 2. Neutralność państwa litew. ma być zabezpieczona przez kongres pokojowy. 3. Na konferencyę pokojową mają być dopuszczeni reprezentanci litewscy.

Credo Kereńskiego.

Wiedeń. (Telefonem). „Berliner Tageblatt“ donosi z Bazylei, iż K i e r e ń s k i wobec otoczenia swego oświadczył: „C z u j ę s i ę b l i s k i m ś m i e r c i. Choroba moja powiększa się z dnia na dzień. Widzę jej postępy. Lecz do ostatnich swych chwil chcę działać, by uchronić kraj od a n a r c h i i i N i e m c ó w. Od tego nie odwiodą mnie ani zamachy, ani żadna siła ludzka. Życie nie ma dla mnie żadnej wartości“. Na znak swej choroby, okazał K i e r e ń s k i czarne rany.

ŻĄDANIA FLOTY BAŁTYCKIEJ.

Sztokholm. B. kor. „Politiken“ ogłasza uchwałę zgromadzenia, które odbyło się na jachcie „Gwiazda Polarna“, a w którem brali udział zastępcy okrętów wojennych z Helsingforsu, dalej centr. komitetu floty bałtyckiej tudzież helsingsforskiej R. R. Ż. i innych związków socyalistycznych i rewolucyjnych. Uchwała ta żąda, by cała władza rządowa przeszła natychmiast w ręce centr. komitetu wykonawczego R. R. Ż. i rady delegatów chłopskich. Nowy rząd ma być przed tym wydziałem odpowiedzialny. Zgromadzenie przyrzeka wydziałowi swoje poparcie.

ODCIĘCIE KRONSZTADU.

Sztokholm. B. Kor. 25. lipca. Rosyjski rząd tymczasowy zamknął telegraficzną komunikacyę z Kronsztadem.

WYNURZENIA MILUKOWA.

Lugano. „Corriere della Sera“ ogłasza szczegółowo oświadczenia Milukowa, tchnące najwyższym pesymizmem. Sądzi on, że ks. L w o w musiał ustąpić, ponieważ socyaliści nie tylko proklamowali socyalistyczną republikę, ale także postanowili przeprowadzić w krótkiej drodze podział ziemi. Jednakże masy rosyjskie wcale nie są socyalistyczne. Rada robotniczo-żołnierska zawiera bardzo wiele niespokojnych żywiołów. Na dobitek niemożliwem jest doprowadzenie do zgody między zwalczającymi się wciąż partyami. Co najmniej 400.000 osób, w tem wiele kobiet, stoi w usługach p r o p a g a n d y, n a r z e c z p a ń s t w c e n t r a l n y c h.

USTĄPIENIE POŁOWCEWA.

Petersgurg. B. Kor. Ag. pet. Generalny gubernator wojskowy Połowcew ustąpił. Na jego miejsce zamianowano gubernatorem wojskowym Petersburga Krełowa.

SPRAWA FINLANDYI.

Sztokholm. B. kor. „Stockholms Tidningen“ zaprzecza doniesieniu jakoby istniał zamiar rozwiązania f i ń s k i e g o s e j m u i zapewnia, że rząd petersburski i R. R. Ż. chcą teraz tę sprawę pokojowo załatwić.

STREJK W MOSKWIE.

Sztokholm. B. Kor. 25. lipca. W Moskwie strejkuje 60.000 robotn. Według ostatnich [illegible] się rozszerza. Rząd w Petersburgu obawia się, że ruch ten rozszerzy się na inne okręgi przemysłowe. Rząd jest bezradny.

Delegaci rządu Rzeszy w Warszawie.

Lublin. B. kor. Piotrkowski „Dziennik narodowy“ donosi z Warszawy: W sobotę przybył reprezentant rządu niemieckiego dyrektor ministeryalny L e w a l d wraz z ks. H a t z f e l d e m, aby prowadzić rokowania w sprawie utworzenia p o l s k i e g o r z ą d u w myśl żądań postawionych niedawno przez Radę Stanu. Pierwsze wspólne posiedzenie niemieckich delegatów z delegatami Rady Stanu było wyznaczone na wczoraj.

SPRAWA LEGIONÓW.

Wiedeń. (Telefonem). W sprawie ostatnich wypadków w łonie Legionów tudzież w sprawie internowania P i ł s u d s k i e g o interweniował pos. Diamand u min. C z e r n i n a, zwracając ze swego stanowiska ministrowi uwagę na znaczenie i skutki tych faktów. Hr. C z e r n i n oświadczył, iż n i e s p r z e c i w i a s i ę d y s k u s y i p u b l i c z n e j w tych sprawach o ile będzie się ona toczyła w sposób lojalny, nie dotykający węzłów łączących m o n a r c h i ę z N i e m c a m i.

Odroczenie zjazdu stronnictw czeskich.

Wiedeń. (Telefonem). Z Pragi donoszą: Zjazd stronnictw czeskich, jaki miał się odbyć d. 26 bm. został odroczony. Różnice w zapatrywaniach na kwestyę wzięcia udziału w pracach nad zmianą konstytucyi są tak wielkie, iż konieczność nakazywała zjazd odroczyć, by osiągnąć porozumienie. Niezgoda panuje przedewszystkiem między socyalistami a agraryuszami. Pos. Nemetz zaatakował silnie agraryuszy, iż przez wysunięcie sprawy Słowaczczyzny utrudnili ogromnie sytuacyę.

POWRÓT POS. KRAMARZA.

Wiedeń. (Telefonem). Z Liberca donoszą, iż podróż K r a m a r z a z Pragi do miejsca jego pobytu równała się pochodowi zwycięskiego wodza wojsk. Na dworcach kolejowych witały go owacyjnie przedstawicielstwa stowarzyszeń, gmin i ludności. Domy wzdłuż drogi kolejowej przystrojone były flagami. Na dworcach tłumy publiczności wznosiły na jego cześć okrzyki. Wygłaszano entuzyastyczne przemówienia.

PRZYJAZD KANCLERZA DO WIEDNIA.

Wiedeń. (Telefonem). Kanclerz Rzeszy dr. M i c h a e l i s przybywa we wtorek na dwa dni do Wiednia celem odbycia konferencyi z min. C z e r n i n e m.

Wiadomości telegraficzne.

Zebranie parlamentu greckiego.

Berno 26. lipca. B. Kor. Parlament grecki zebrał się na pierwsze posiedzenie. V e n i z e l o s odczytał dekret o zwołaniu parlamentu poczem Izba zaraz odroczyła posiedzenie.

Bolszewicy w opałach.

Sztokholm. B. kor. „Aftonbladet“ donosi z Haparandy: L e n i n i T r o c k i prosili komisyę śledczą, by ich aresztowała, aby u n i k n ą ć l y n c z u, i aby udowodnić, że nie stali w służbie propagandy niemieckiej.

Narady socyalistyczne.

Londyn. B. Kor. Biuro Reutera. 25. lipca. Wczoraj odbyła się ponowna konferencya między zastępcami rosyjskimi a członkami partyi pracy. Ze strony angielskiej brali udział: przewodniczący Westle, Artur Hendersohn, Robert George, Ramzay Macdonald, Jovett. Uchwalono wziąć udział w socyalistycznej konferencyi w dniach 8. i 9. sierpnia br.

Narady centrum.

Berlin. B. kor. Komisya parlamentarna centrum odbyła we Frankfurcie nad Menem dwudniowe obrady w sprawie politycznych wypadków ostatnich dni. Komisya opowiedziała się za pokojem przez porozumienie i wyrównanie, pokojem, który poręcza Niemcom bezpieczeństwo polityczne i dalszy rozwój gospodarczy.

W Hiszpanii spokój.

Madryt. B. kor. Stan oblężenia w Walencyi został zniesiony. Położenie w kraju jest znów normalne.

Wypadek posła Daszyńskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Ze Sztokholmu donoszą, iż pos. Daszyński wyskakując z tramwaju mocno potłukł się. Wypadek ten nie pociągnął za sobą poważniejszych następstw niemniej jednak opóźni powrót posła.

NADESŁANE.

Elastyczne, eleganckie, na obuwiu nie do odróżnienia od skórzanych, chód zupełnie cichy bez stukotu, trwałe i tanie, łatwo przytwierdzalne. Para 3 K, wzgl. 2·50 K., porto i opakowanie do 20 par 1·20 K. za poprzedniem nadesłaniem należytości. P. T. Kupcy i Odsprzedawcy otrzymują znaczny rabat. Generalne zastępstwo dla Galicyi i Królestwa Polskiego: Przemyśl, Wodna 12.

Praktyczni ludzie noszą obecnie tylko patentowane

GIĘTKIE PODESZWY DREWNIANE „IDEAL"

Księgarnia i Skład nut S. A. Krzyżanowskiego

1243 w Krakowie,

otrzymała na skład główny nowości i poleca:

Heryng Zygmunt: Finansowe podstawy bytu ekonomicznego w niepodległej Polsce . . K. 2·—
Horowicz Dr. Kazimierz: Organizacya statystyki państwowej i organizacya urzędu ubezpieczeniowego w Polsce niepodległej . . . 2·50
Kutrzeba Prof. Dr. Stanisław: Królestwo i Galicya — uwagi z czasu wojny . . . . . . „ 3·60
Koneczny Dr. Feliks: Dzieje Rosyi . . . . . . 16·—
Myśl Polska, rok III., zeszyt IV.-V. . . . . „ 6·—
Tolpltz Teodor: Próba nowego administracyjnego podziału Królestwa Polskiego . . . „ 2·—
Towarzystwo Warszawskie od r. 1863 do końca r. 1887 . . . . 3·20
„Wieszatiela" Michała Mikołajewicza Murawiewa — Pamiętniki . . . . 4·—

Nakłady własne: 1243

Rostworowski Karol Hubert: Kajus Cezar Kaligula, dramat . . . . „ 5·—
Szembek Adam: Nastroje . . . . „ 5·—

Zarząd Szkoły gospodarczej

dla dziewcząt wiejskich

w Ruszczy, pod Krakowem

donosi, że nowy rok szkolny rozpoczyna się 25. października 1917 r.

Kurs obejmujący wszystkie gałęzie gospodarstwa domowego i podwórzowego, trwać będzie do 1. października 1918 r.

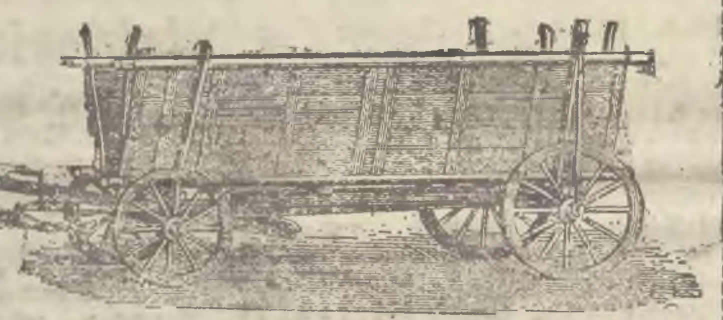
Opłata za naukę i zupełne utrzymanie 60 K. miesięcznie.

Zgłoszenia do 15. września przyjmuje

Zarząd szkoły w Ruszczy, p. Wyciąże

i udziela bliższych wskazówek. 1428

WOZY GOSPODARCZE



podług przepisu Wysokiego c. k. Ministerstwa rolnictwa budowane,

dostarczają szybko 1379

fabryki „MUNDUS" Towarz. akcyjne w Jasienicach (Śląsk)

Buczkowice przy Mähr. Weisskirchen.

Centrala: Wiedeń IV., Schwarzenbergplatz 15.

Kupuję każdą ilość

ZIEMNIAKÓW WCZESNYCH

z terminem dostawy do 1-go sierpnia b. r.

Oferty z podaniem stacyi nadawczej nadsyłać proszę pod adresem: 1449

Leon Schinagel w Krakowie.

Na maj i na zawsze

Ks. Z. Goliana

Miesiąc Maryi zawierający msze św. na wszystkie dni maja oraz rozmyślania na każdy dzień.

Cena egzemplarza oprawnego K. 4·50, z przesyłką K. 5·20, wysyła za pobraniem pocztowem

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego

664 w Krakowie.

ADAM ZEMBRZYCKI

Najtańszy magazyn papieru, przyborów szkolnych i kancelaryjnych oraz największy wybór kart ilustrowanych polskich i obcych malarzy.

Wielki wybór ramek, albumów do kart i fotografij, pamiętników. **Papiery listowe**, karty do gry. 1406

Kraków, ul. Floryańska l. 9.

FIRMA

TOM. GÓRECKI

Rynek gł. 9,

zawiadamia, że z powodu braku personalu zamykać będzie sklep w dnie powszednie

od godziny 1 do 3 popoł. i od 6 wieczorem,

zaś w niedziele 1411

sklep będzie stale zamknięty.

Maszynisty

do prowadzenia maszyny parowej 120 koni w młynie, obeznanego ze światłem i motorami elektrycznymi, poszukuje się od 15. sierpnia 1917 r. Posada stała roczna. Zgłoszenia z odpisami świadectw i podaniem warunków przyjmuje 1405

Zarząd dóbr Rzemień, p. Rzochów.

Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Dr. A. TARNAWSKI

Z KOSOWA, 1374

ordynuje tego sezonu

W KRYNICY

(willa pod „Złotą Bramą").

BRAK OPAŁU

uchyla użycie w kuchni „Simplex"

1440 patent. szybkowaru

w którym gotuje się bez nafty i spirytusu węglem drzewnym, kamiennym lub brykietami z zadziwiającą oszczędnością opału i kosztu.

WYRÓB KRAJOWY.



Cena oryginalnego „Simplexu" z trwałej prasowanej blachy żelaznej 5 K. 50 h.

Do nabycia w sklepach lub w Głównym składzie:

Kraków, Radziwiłłowska l. 23.

Wysyłka pocztowa za zaliczką — od trzech sztuk opłatnie. Przy większych zamówieniach stosowny rabat.

Przestrzegamy przed naśladownictwami.

Osoba inteligentna

pracowita, oszczędna i energiczna, pochodząca z Poznańskiego, przyjmie posadę zaraz w dużym majątku jako samodzielna, znająca się doskonale na gospodarstwie wiejskiem, w razie potrzeby może się zająć gospodarstwem podwórzowem. Wiadomość pod:

Aniela Michalska, Wielkie Drogi. 1340

Mleka najlepszego

poszukuje się w chrześcijańskim dworze od 100 do 150 litrów dziennie z dostawą końmi lub koleją do Krakowa za kontraktem rocznym i najlepszą zapłatą do sklepu 1413

Ludwika Leśniaka w Krakowie

ul. Michałowskiego (boczna Karmelickiej) l. 14.

„JERRY" Ska z ogr. odpow.



Amerykańskie Urządzenia biurowe

Centrala dla Galicyi Bukowiny i Królestwa Polskiego

Kraków Floryańska 28

Tel. 1416.

1038

Pałac z parkiem

wraz z 10 morgami gruntu (parsele budowl.) w **Wielkim Krakowie** oraz kilkanaście majątków ziemskich (przeważnie leśnych), domów, will i t. p. sprzeda zaraz **Biuro kupna i sprzedaży realności**

St. Tumidajowicza w Krakowie, ul. Krupnicza 12, parter. 1371

Do sprzedania koło Kalwaryi w Bugaju l. 45.

miejscu klimatycznem (oddalonem od stacyi kolejowej Kalwarya o pół godziny drogi), realność składająca się z 2 morgów gruntu ornego, ogrodu owocowego, domu mieszkalnego o 4 ubikacyach, pralnią, wędzarnią, piecem piekarskim, piwnicą i strychem, oraz stodołą i stajnią murowaną. 1421

Bliższa wiadomość u p. **Fr. Piwowarczyka, Kraków, Tomasza 33, II. p.**

TERCYANA

człowieka zdrowego, statecznego i piśmiennego,

poszukuje

Gimnazyum pow. w Brzesku.

Wynagrodzenie 100 kor. miesięcznie, do tego pomieszkanie i światło, a opał w zimie. Podania z odpisem świadectw wprost do Dyrekcyi gimnazyum. 1396

1364 **Poszukuję**

administratora dóbr.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Władysław książę Sapieha, Krasiczyn.

Towarz. prywatnego gimnazyum realnego

w Zakopanem,

prowadzi **ośm klas gimn. realnego męskiego i oddzielnie ośm klas gimn. realnego żeńskiego, oba zakłady z prawami szkół publicznych,** z językiem angielskim lub francuskim jako obowiązkowym, nadto **kurs przygotowawczy do gimnazyum.** Uczniów (i uczenice) gimnazyum klasycznego przyjmuje się jako hospitantów (hospitantki) i udziela się dla nich dodatkowo nauki języka greckiego. Przy zakładzie istnieje **internat dla chłopców** pod kierunkiem dyrektora gimnazyum **Dra Jana Jarosza.** W sprawie odpowiedniego umieszczenia dla dziewcząt i o inne bliższe informacye należy się zwracać do Dyrekcyi gimnazyum, Zakopane, willa „Podlasie". 1387

Ogrodnika fachowego

do prowadzenia produkcyi warzyw na większą skalę na obszarze kilkudziesięciu morgów, poszukuje się za wynagrodzeniem rocznem i odpowiedniem procentem od czystego dochodu. Posada do objęcia od 1. listopada 1917 r. Bliższych wyjaśnień udzieli: 1404

Zarząd dóbr Rzemień, p. Rzochów.

Prywatne gimnazyum męskie

w Ostrowcu (Królestwo Polskie)

POSZUKUJE NAUCZYCIELA

rysunków i kaligrafii

Wynagrodzenie do 6700 Koron rocznie. Oferty wraz z referencyami należy przesyłać pod adresem:

Król. Polskie z. Radomska, Ostrowiec — Gimnazyum.

1439

Zarząd dóbr Zakopane zakupi

większą ilość

wczesnych ziemniaków

z natychmiastową dostawą.

Oferty przyjmuje Zarząd dóbr Zakopane p. Zakopane 3. 1435

ROZKŁAD JAZDY.

Z dniem 1 czerwca b. r. obowiązuje w Krakowie nowy następujący rozkład jazdy:

Z Krakowa odjeżdżają pociągi: do Wiednia: 5·30 rano (wojskowy), 5·45 rano (osobowy), połączenie do Szczakowy, Bielska, Żywca, Ołomuńca, 7 rano (pospieszny), połączenie do Granicy, Lublina, Kowla, Bielska, Cieszyna; Ołomuńca; 9·15 rano (wojskowy), połączenie do Bielska, Żywca, Ołomuńca; 9·30 rano (osobowy), połączenie takie samo; 2·42 popołudniu (pospieszny), połączenie do Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna; 5·55 popołudniu (wojskowy; 6·09 popołudniu (osobowy), połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 8·25 wieczorem (wojskowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Bielska, Żywca, Ołomuńca; 8·40 wieczorem (osobowy), połączenie do Granicy, Dęblina, Kowla, Cieszyna, Ołomuńca.

Do Lwowa odjeżdżają pociągi: 6·30 rano (pospieszny); 7·58 rano (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina; 9·45 (wojskowy); 10·32 (osobowy), połączenie do Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, N. Sącza, Jasła; 1·45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 3·05 popołudniu (pospieszny), połączenie do Szczucina; 5·40 popołudniu (wojskowy); 5·55 popołudniu (osobowy), połączenie do Wieliczki, N. Sącza, Rozwadowa; 11·15 w nocy (osobowy), połączenie do Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła.

Do Kocmyrzowa odjeżdża pociąg osobowy: 8·15 rano i 2 popołudniu, wreszcie 7·55 wieczorem.

Do Nowego Sącza odjeżdżają pociągi osobowe: 8·30 rano, połączenie do Żywca, Zakopanego; 2·15 w południe, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowice, do Żywca, Zakopanego; 11·30 w nocy, połącznnie do Żywca, Zakopanego.

Do Oświęcimia odjeżdżają pociągi: 6·50 rano (przez Skawinę), 1·40 w południe (połączenie do Granicy, Lublina, Kowla).

Od dnia 15 b. m. do 15 września b. r. kursować będzie pociąg osobowy z Zakopanego do Krakowa. Pociąg ten będzie przychodził do Krakowa o godzinie 9·20 wieczorem.

Subjekt cukierniczy

uzdolniony w pieczywie, cukrach i zamówieniach,

znajdzie posadę

w cukierni Józefa Lewickiego

w Rzeszowie. 1455

Nadmłynarz

żonaty, w sile wieku, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniej posady do młyna parowego turbinowo-wodnego. 1456

Może objąć posadę w krótkim czasie. — Adresować proszę: Józef Ptaszyński, kierownik młyna w Siedliszowicach, poczta Wietrzychowice.

Uczeń z 3 kl. szkół średnich

miejscowy, potrzebny do **praktyki**, — również

ekspedyentka

umiejąca także po niemiecku, znajdzie umieszczenie w handlu pod firmą 1447

Stefan Porębski Kraków, Rynek 32.

Nowość wydawnicza

ANTONIEGO CHOŁONIEWSKIEGO

Duch Dziejów Polski

Cena K. 2·50.

Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Na prowincyę wysyłamy za zaliczką lub za uprzedniem nadesłaniem należytości, przyczem kosztów przesyłki pocztowej dla naszych Czytelników nie liczymy. 1402

Koniczynę białą, tymotkę

1426

kupuje po najwyższej cenie targowej

BANK ROLNICZY

c. k. Galic. Towarz. Gospodarskiego we Lwowie, ul. Kopernika L. 5.

Poszukuje się

RZEŹNIKA - MASARZA

do samoistnego prowadzenia wyrębu mięsa. Zgłoszenia z podaniem warunków i odpisami świadectw wnosić do 20 lipca p. a. Zakopane „Magistrat śniatyński" Bystre 12. 1442

Z KAPITAŁEM

K. 30.000 i więcej,

przystąpię do solidnego interesu lub przedsiębiorstwa. Wiadomość z grzeczności w kancelaryi adw. Dra Mussila Karmelicka 15

1422

Kamienica

w starym Krakowie **do sprzedania.** 1423

Wiadomość w Biurze Administracyi realności, Karmelicka 15, parter.

KORKI

używane kupuje fabryka

„ISKRA"

Kraków ul. Łobzowska 8.

płacąc najwyższe ceny.

1443

Agronom

w średnim wieku, wolny od wojskowości, z wyższem wykształceniem, przyjmie posadę zaraz lub od 1 sierpnia jako administrator dóbr.

Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Kazimierz Ponicki, Chabówka. 1454

Obiady z 3 dań, po K. 2·40, wydaje w domu i na miasto **Gołębia 16, I. p.** 1345

Najmniejsza

książeczka do nabożeństwa pt.: **„Książeczka miniaturowa"**, (⁵/₇ cent.). Prześliczne wydanie wyborowa treść dla inteligencyi, elegancka oprawa. **Po otrzymaniu K 3·96** wysyła franco Księg. Dra Wł. Miłkowskiego, Kraków, ul. Floryańska 1. 1275(1)

OSOBĘ

która dnia 14. lipca 1917 popołudniu na przestrzeni Tarnów-Nowy Sącz, z wagonu II-giej klasy zabrała przez pomyłkę żółtą trzcinową walizę, pasem związaną i opatrzoną nazwiskiem Dr. Skwarczyński, Nowy Sącz, proszę o zwrot tejże pod adresem na walizie podanym. 1445

OSOBA

wykształcona, posiadająca znakom. język niem., franc. ang. i fortepian, szuka stałej posady na wsi lub prowincyi do panienek. Oferty z podaniem warunków pod R. B. 148 do Adm. „Głosu Narodu". 1451

Kupię rower

używany w dobrym stanie. 1452

Zgłoszenia z podaniem ceny pod „Rower 40" do Admin. „Głosu Narodu".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka